Nr 7. Kraków, Sobota 13 maja 1911. Rok I.

KORESPONDENCYA WYBORCZA

wychodzi przez czas wyborów codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Nr pojedynczy 6 hal. Biura Redakcyi i Administracyi: Jagiellońska 10. Telefon 401. Nr pojedynczy 6 hal.

Wł. Tetmajer a mandat do parlamentu.

Fakt znany już z podanej przez nas wczoraj informacji. P. Włodzimierz Tetmajer cofnął swą kandydaturę. Stało się to, jak wiadomo, na zgromadzeniu delegatów krakowskiego okręgu wiejskiego, które się odbyło pod przewodnictwem Dr Franciska Bardla w krakowskiej Radzie powiatowej. Po rezygnacji p. Tetmajera zgromadzenie większością głosów uchwaliło przestawić Radzie naczelnej stronnictwa ludowego kandydaturę p. Franciszka Wójcika.

Fakt ten wywoła z pewnością ogólne zdziwienie wobec niepodzielnej sympatyi, jaka towarzyszyła znakomitemu artyście, gdy o jego kandydaturze wiadomość przedostała się do wiadomości publicznej. Bo jeżeli kto z inteligencyi polskiej powołanym był do przedstawicielstwa włościaństwa w ciałach reprezentacyjnych, to z pewnością Włodzimierz Tetmajer, ktyry życiem swem dowiódł, jak bardzo zrósł się z tym ludem. Z tego względu cofnięcie się Tetmajera w połowie drogi, powinno być wyjaśnione w drodze publicystycznej. Antecedencye tej sprawy są następujące:

Przed kilkoma tygodniami do Bronowic zaczęły napływać deputacye gmin, powiatu krakowskiego a częściowo i sąsiednich i wzywały p. Tetmajera do zgłoszenia mandatu na posła do parlamentu. P. Tetmajer, który od lat siedmiu jest wybitnym członkiem stronnictwa ludowego, oświadczył zrazu, że kandydować nie będzie, nie chcąc przerywać swych prac zawodowych, jako malarz, coby z pewnością nastąpić musiało, gdyby posłem został wybrany. Gdy mu tłómaczono, że jedno da się z drugiem pogodzić, bo przecież w Wiedniu będzie mógł wynająć sobie pracownię i oddawać się umiłowanemu i twórczemu zawodowi, odpowiadał; że rzecz należy do rady naczelnej stronnictwa, której postanowienia jako karny członek podda się bezwarunkowo.

Widząc w tem gotowość przyjęcia ewentualnej kandydatury, przyjaciele i zwolennicy p. Tetmajera wśród włościaństwa powiatu (a tych liczy on tysiące), rozpoczęły żywą za nim agitacyę. W przeciągu bardzo krótkiego czasu szanse pana Tetmajera wzrosły tak nadzwyczajnie, że artysta zaczął się oswajać z możnością kandydowania.

Do krakowskiego okręgu podmiejskiego, należą, jak wiadomo, powiaty sądowe: krakowski, podgórski, wielicki i dobczycki. Otóż krakowski, o ile dotyczy włościańskich głosów, jednomyślnie oświadczał się za Tetmajerem (głosy robotnicze padną za Daszyńskim), w powiecie sądowym podgórskim sytuacya także była pomyślną, w Wieliczce zaś wielki walor miała kandydatura Dr Kazimierza Szczepańskiego, sekretarza tamtejszej Rady powiatowej, który agitować zaczął z powodzeniem w powiecie sądowym dobczyckim. Dowiedziawszy się, że za p. Tetmajerem tyle głosów się oświadcza, Dr Szczepański postanowił swoje głosy przerzucić na Tetmajera, dla którego jasnem już było, że nie tylko mandat w ogóle, ale mandat większości otrzyma.

To zadecydowało i p. Tetmajer zgłosił oficyalnie swą kandydaturę. Ułożono sprawę tak, że p. Tetmajer kandydować będzie na posła, a Dr Szczepański na zastępcę.

Równocześnie były poseł Wójcik zaczął agitować za swoją kandydaturą, a gdy w krakowskiem natrafił na silny opór, punkt ciężkości swojej akcyi przeniósł do powiatu wielickiego. Nazywało się, że ewentualnie obaj, i p. Tetmajer i p. Wójcik, w okręgu Nr. 40 zmieścić się mogą, bo jest to okręg dwumandatowy.

Sytuacya sprzyjała tym zamiarom o tyle, że Prawica narodowa, która jeden mandat otrzymać tam miała, odstąpiła od swego zamiaru.

Aż dotąd — wszystko w porządku. Aliści p. Stapiński, który ogółem lęka się „inteligentów" w swej grupie ludowej i nawet dlatego rzucił hasło „chłopi wybierajcie chłopa", ogromnie niemile widział wzrastające lawiną szanse p. Tetmajera. Jeżeli „nolens volens" umiał się liczyć z tem, gdy chodziło o dwa mandaty w krakowskiem, rzecz „a priori" rozstrzygnął, gdy stało się jasnem, że tylko jeden mandat obsadzić ludowcom przyjdzie.

Rozstrzygnął na niekorzyść p. Tetmajera. Posłem może być tylko Wójcik — taki parol wydał pan prezes. Ghy zwrócono uwagę, że sami chłopi nie chcą Wójcika — za odpowiedź starczyło machnąć ręką. Na zjazd powiatowy w Krakowie nie wybierano wcale delegatów (ci w większości z pewnością oświaczyliby się za Tetmajerem), zamianowano tych, którym polecono głosować za Wójcikiem.

Sprawa kandydatury Tetmajera była w ten sposób już przesądzoną a wczorajsze zebranie tylko — formalnością. Wobec tego p. Tetmajerowi nie pozostało nic innego, jak zrzec się kandydatury, co też uczynił, oświadczając, że ogółem nie miał zamiaru kandydować, a jeżeli kandydaturę zgłosił, zrobił to w tem mniemaniu, że stara się o mandat obok Wójcika, a nie przeciw niemu. Widząc, że to niemożilwe w danych okolicznościach, kandydaturę — cofa.

Chłopi powiatu krakowskiego nie chcieli się zgodzić na rezygnacye p. Tetmajera, który musiał jeszcze raz zabrać głos, aby określić swe stanowisko. Wobec tego p. Wójcik był „unico loco" kandydatem, którego też zatwierdzono, a p. Tetmajer, mimo zrzeczenia się, jeszcze pokaźną otrzymał liczbę głosów.

Takie były losy kandydatury p. Tetmajera. Jego zwolennicy z pewnością z wielkim żalem dowiedzą się o cofnięciu się artysty, którego już widzieli posłem do parlamentu.

Kandydatura dra Loewensteina.

Okręg 27 (Drohobycz-Turka-Bolechów-Skole), zastępował dotąd w parlamencie dr Loewenstein. Został on wybrany 4 maja 1907 r., otrzymawszy 3.935 głosów, a kontr-kandydatami jego byli: redaktor Haecker (socyalista), gł. 551, dr Zipper (syonista), gł. 1.231, dr Oleśnicki (ukrainiec), gł. 1.518.

Obecnie dr Loewenstein ponownie ubiega się o mandat, a ponieważ jestto okręg pod względem narodowym zagrożony (wykazują to cyfry głosów, jakie padły w r. 1907 na jego kontrkandydatów), spodziewaćby się należało, że ogół polski będzie mu z całych sił dopomagał w uzyskaniu poselstwa. Nie może tu grać roli fakt, że dr Loewenstein jest żydem, bo okręg ten wykrojony został dla kandydata żyda, zresztą, ponieważ dr Loewenstein piastował mandat ten poprzednio, okręg ten należy do stanu posiadania żydów.

Na tem stanowisku stanęła także Rada Narodowa, gdy w ubiegłym tygodniu obradowała nad kwestyą t. zw. mandatów żydowskich.

Tymczasem z ramienia „Słowa Polskiego" wszczęto nagonkę na dra Loewensteina i przeciwstawiono mu wszechpolskiego kandydata. Jestto jakiś p. Balicki, bliżej szerszemu ogółowi nie znany, podstawiony nie w celu obalenia dra Loewensteina, bo jestto rzeczą niemożliwą, ale w celu utrudnienia mu akcyi wyborczej. Obliczone to jest głównie na Drohobycz, bo w Turce, Bolechowie i Skolem, wszechpolacy nie mają nic „do gadania", natomiast mogą tam zaważyć na szali głosy syonistyczne i ukraińskie.

Jestto istotnie zdumiewająca taktyka stronnictwa, które potrafi działać tylko destrukcyjnie. — W tym specyalnym wypadku na nic się zresztą nie zdała ta robota, ale warto na nią zwrócić uwagę, aby uświadomić ogół, jak wszechpolacy gotowi są nawet dopomódz do zwycięstwa syoniście byle tylko dać upust osobistej swej, wobec kandydatury dra Loewensteina, animozyi.

Z Drohobycza donoszą: Zwołane przez mężów zaufania Rady narodowej na wtorek dnia 9 bm o godzinie 3 po południu zgromadzenie wyborców ściągnęło do sali „Sokoła" w Drohobyczu olbrzymią masę obywateli z różnych warstw i sfer naszego grodu.

Imponujący wprost spokój i powaga, z jaką wysłuchano mowców i uchwalono rezolucye, najlepiej świadczą o sympatyi, jaka się wśród patryotycznie myślących wyborców cieszy były nasz poseł, mimo fałszywych alarmów i prób utrącenia tej kandydatury.

I rzeczywiście, zebranie to zgromadziło całe obywatelstwo drohobyckie bez różnicy stanu i wyznania. Widzieliśmy tu obok siebie, urzędników, kupców, rzemieślników, adwokatów i rolników, przysłuchujących się wskupieniu mowcom i mimowoli nasunąć się musiała myśl każdemu, kto był obecny na ostatniem burzliwem zgromadzeniu, kiedy to poseł dr Loewenstein stawał przed wyborcami, że mimo niezgody niektórych lokalnych jednostek, stanowisko dotychczasowego posła naszego, dr Loewensteina, jest silne i niezachwiane.

Zgromadzenie zagaił dyrektor gimn. p. Staromiejski, poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli dyr. p. Staromiejski, jako przewodniczący i pp. dr Fell i Wojtowicz, jako sekretarze.

Referat wygłosił p. Stanisław Łańcuski, który w dłuższym wowodzie, przerywanym często hucznymi oklaskami, wytłómaczył stosunek Rady narodowej do wyborców i stanowisko, jakie przyszły poseł drohobycki będzie musiał zająć w Radzie państwa.

Mowca zaznaczył z naciskiem, że należy solidarnie wytrwać w zgodzie i nie dać sobie z rąk wyrwać polskiego mandatu. — Następnie odczytał mowca listę szerszego komitetu wyborczego, składającego się z 170 najpoważniejszych obywateli naszego grodu, którą też jednogłośnie, wśród frenetycznych oklasków przyjęto.

Z pomiędzy odczytanych 170 członków komitetu wyeliminowano, na wniosek dr Segala, p. M

Balickiego, który z pominięciem Rady narodowej, zgłosił dziś właśnie swą kandydaturę w Drohobyczu.

Uchwalono następnie i jednogłośnie rezolucyę, iż przyszły poseł z Drohobycza stać ma na stanowisku bezwarunkowej solidarności Koła polskiego, poczem przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Wczoraj odbyło się ponowne zgromadzenie obszernego komitetu, na którym uchwalono zaprosić dr Loewensteina na dzień 18 bm. na publiczne zgromadzenie.

Z okręgu chrzanowskiego.

Piszą nam z Chrzanowa: Pod przewodnictwem Antoniego hr Wodzickiego odbyło się zgromadzenie wyborców z okręgu Nr. 35 (Chrzanów-Jaworzno-Krzepowice-Liszki). Zgłosiło się kandydatów ośmiu, mianowicie radca Jan Zarański, adwokat dr Rybacki z Krakowa, ksiądz Zoborowski, sędzia Pagowski, p. Olas, dalej narodowy, demokrata inżynier Drobniak i dwaj ludowcy dr Smoleń, adwokat z Chrzanowa i dr Ignacy Wróbel, zastępca dyrektora kolei państwowych w Stanisławowie.

W głosowaniu uchwalono postawić kandydatury dr Wróbla i radcy Zarańskiego hr Mycielskiego i Wojciecha Małochy na zastępców.

Na zebraniu nie przybył ks. Stojałowski, który kandydaturę swoją też forsuje. Nadto — jak wiadomo — kandyduje tu z ramienia socyalistów p. Zygmunt Żuławski. Mimo zatwierdzenia dwóch kandydatów sytuacya nie jest jeszcze wyjaśnioną. Za pewne przyjąć można jedno t. j., że radca Zarański będzie wybrany. Co do p. Wróbla natomiast mniemają, że kandydatura jego tylko jest przeszkodą dla innej osobistości, któraby zdołała skupić poważne zastępy wyborców a sama szans przejścia nie ma. P. Wróbel poza gminami, należącemi do sądu krzeszowickiego nie ma tu miru i liczyć może co najwyżej na 2.000 głosów, podczas gdy do wyboru potrzeba ich 6—7000. Jeżeli zaś dalej forsować się będzie kandydaturę jego, to łatwo przyjść może do wyboru doszczętnie skompromitowanego ostatnio jeszcze sojuszem z wszechpolakami Stojałowskiego, lub, co gorsza — do utraty mandatu na rzecz klubu socyalistycznego i wyboru p. Żuławskiego.

Ten moment powinien być poddany światłej rozwadze, celem przeniesienia jeszcze p. Wróbla, jeżeli już koniecznie chce kandydować, do innego okręgu n. p. limanowskiego, gdzie nawet pożądaną jest kontr-kandydatura dla wszechpolskiego ptaszka (p. Ptasia). Rzecz warta zastanowienia. *M.*

Kandydatury.

Z Brodów donoszą, że zgłosił tam jeszcze kandydaturę p. Adolf Stand. Nie zaszkodzi to w niczem drowi Kolischerowi, który ma mandat zapewniony. Socyaliści nie stawiają kandydata i głosować będą za Kolischerem.

Z Tarnopola donoszą, że odbyło się tam zgromadzenie wyborcze. Uchwalono jednogłośnie prosić byłego ministra dra Dulębę, aby kandydował w tym okręgu i zawiadomić o tej uchwale Radę narodową. „Gazeta Wieczorna" donosi, że dr Dulęba zdecydował się przyjąć ten mandat.

„Gazeta Narodowa" donosi z Przemyśla: Na zjeździe delegatów okręgu Przemyśl-Mościska uchwalono kandydaturę dra Władysława Czaykowskiego.

Z Oświęcima donoszą, że komitet lokalny uchwalił dla okręgu Nr. 36, kandydaturę p. Antoniego Śmieszka.

Ze Lwowa donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wyborczego dla okręgu wiejskiego Lwów nr. 64, odczytano pismo radcy dworu dr Rydygiera, w którem ten oświadcza, iż w tym okręgu nie kandyduje. Dr Rydygier oświadczenie to złożył skutkiem przyjęcia kandydatury przez p. Dawida Abrahamowicza.

Z Mielca donoszą: W czwartek odbyło się tu zebranie delegatów pod przewodnictwem p. Stapińskiego. Po burzliwych obradach ogromną większością głosów zatwierdzono kandydaturę posła sejmowego Kędziora.

Kontrkandydat były poseł Krempa oświadczył, że się uchwale tej nie poddaje i będzie kandydował na własną rękę.

Z Błażowy donoszą: W środę odbyło się tu zebranie delegatów P. S. L. okręgu tyczyńskiego. Przewodniczył Biedroń. Po burzliwych obradach i wiecu — na którym wygłosili kandydackie mowy sędzia, dr Głogoczewski, Ant. Bomba i gospodarz Pluta ze Szklar — wybrano większością jako kandydata oficyalnego b. posła Ant. Bombę.

Dębica. *Gorączka wyborcza.* Kandydaturę na okręg 24-ty zgłosił dziś p. Andrzej Tułecki, handlarz nierogacizny z Brzostka.

Zaiste wyborcy tego okręgu godni są lepszego losu.

Sytuacya na Podhalu.

Z Nowego Targu donoszą nam: Sytuacya wyborcza na Podhalu staje się z każdym dniem jaśniejsza. Do walki o mandat wysunęło się wprawdzie kilka stronnictw, a z tych stronnictw po kilku kandydatów, tak, że wszystkich razem będzie koło dwudziestu, poważnie jednak liczyć się trzeba z dwoma, najwyżej z trzema. Zgoła żadnych szans przejścia nie mają: w pierwszym rzędzie chrześcijańsko-społeczni (wzajemni wrogowie) ks. Rzeszótko i Szkaradek-Krotoski (który już zresztą cofnął kandydaturę). Gdzie się tylko pokażą, spotykają się z uzasadnioną odprawą i wyszydzeniem, jak to było i onegdaj w Nowym Tagu na zebraniu powiatowego komitetu wyborczego. Dobre szanse mają pp. Maurizio, Biedroń, Śmiłowski i Kantor. Pan dr Ptaś krząta się wprawdzie bardzo po powiecie, lecz i dla niego sytuacya pogorszyła się znacznie, a wyborcy mówią wyraźnie z sympatyą tylko o dwóch kandydaturach: Maurizia i Józefa Curusia, wójta z Zakopanego. Nie ulega też prawie wątpliwości, że dnia 13 czerwca ci dwaj kandydaci ludowi skupią około swych osób największą ilość głosów. Zwłaszcza w powiecie nowotarskim cieszy się kandydatura p. Curusia niezwykłą popularnością.

Cała wschodnia część powiatu, od Bukowiny aż po Krościenko, gdzie p. Curuś dotąd się zjawił, jednogłośnie niemal wypowiedziała się za kandydaturą p. Curusia i tylko temu kandydatowi odda swe głosy. Także zachodnia część powiatu zwłaszcza parafia chochołowska ks. Rzeszótki, rozentuzyazmowała się dla tej kandydatury. Jest więc zupełnie uzasadniona nadzieja, że p. Curuś przejdzie, pomimo, że garść inteligencyi zakopańskiej jest mu nieprzychylnie usposobioną, jako chłopu. Sądzimy przecież, że i ta niewielka kupka ludzi zrezygnuje ze swych uprzedzeń i głosy swe odda p. Curusiowi, tembardziej, że w trudnej roli wójta Zakopanego dał się poznać jako postępowy i sumienny gospodarz. Trzeba też wziąść pod uwagę jego wrodzoną rzutkość, pracowitość i znajomość niemieckiego języka. W Wiedniu należałby p. Curuś niewątpliwie do najpracowitszych posłów.

Korespondencye.

Jasło, 12 maja.

Dnia 10 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu przedwyborczego miejskiego, na którym wybrano 10 delegatów do komitetu miast 24 okręgu wyborczego. Przyjęto do wiadomości zgłoszenie kandydatów, a to pp. Jaworskiego prof. un. w Krakowie, Traczewskiego przemysłowca w Jaśle, Grundbeka oficyała sąd. w Dębicy i Zielińskiego inżyniera w Jaśle. Uchwalono przyjmować dalsze zgłoszenia kandydatów do 20 bm.

Nowy Sącz, 12 maja.

W sali Sokoła odbyło się dziś zgromadzenie stronnictwa ludowego. Wobec stu czterech delegatów komitetów wiejskich i licznych słuchaczy zagaił zgromadzenie członek Rady naczelnej, p. Wasung, którego też wybrano przewodniczącym. Wobec bardzo licznego audytoryum stanęli wszyscy kandydaci stronnictwa ludowego i wypowiedzieli mowy kandydackie. Pretendentów poselskich stanęło na powiat nowosądecki siedmiu: b. poseł Tomasz Ciągło, b. poseł Stanisław Potoczek, zast. posła Józef Kubisz, wójt Maciuszek, radca sądu Gawlik z Kołomyi, Bosak, poseł sejmowy Myjak.

Rada naczelna stronnictwa okręg 48. rozdzieliła na dwa samodzielne powiaty.

W Grybowie uchwalono kandydaturę posła Cielucha, a na zastępcę Gadeckiego Daniela. Wobec tego, że w nowosądeckim stanęło aż 7 kandydatów, zażądał b. poseł Wasung od każdego z kandydatów uroczystego ślubowania, że podda się woli większości i ustąpi dobrowolnie, jeśli nie otrzyma głosów delegatów.

Ślubowanie to złożył Ciągło i Potoczek, radca Gawlik opuścił salę; reszta, t. j. Kubisz, Myjak, Maciuszek i Bosak zaprotestowali przeciw takiemu zarządzeniu Rady naczelnej. Wobec tego do głosowania nie przyszło.

Fundusz melioracyjny.

Z Wiednia donoszą: Rozporządzenie cesarskie z d. 6 maja 1911 r. w sprawie rozdziału subwencyj z państwowego funduszu melioracyjnego za rok 1911 przedstawia się dla Galicyi nader korzystnie. W r. b. ma być bowiem użyta dla Galicyi na roboty melioracyjne kwota koron **2,474.437**, co wynosi 23·35 proc. sumy 10,769.397 kor. na roboty tego rodzaju w całem państwie przeznaczonej.

Kwota ta jest przeto o 600.000 koron większa od przeznaczonej na ten cel dla Galicyi w roku przeszłym (1,864.871 kor.).

Podniesienie subwencyj melioracyjnych dla Galicyi umożliwia uwzględnienie szeregu nowych robót melioracyjnych. Do tego rodzaju przedsiębiorstw należą: regulacya Jasiołki z dopływami, I rata 41.333 kor., zabudowanie potoków na Wieśnicach, Ponikiewka, Czerna, Bystra i Jaszczurówka w powiecie wadowickim, I rata 38.570 kor.

Zabudowanie potoku Drohobyczka pierwsza rata 33.250 koron. Zabudowanie potoku Żukowiec w gminie Wólka pierwsza rata 24.780 koron.

Zabudowanie potoku Niedzielnianka pierwsza rata 19.530 koron. Nadwyżka kosztów regulacyi średniej sekcyi Gniłej Lipy pierwsza rata 19.250 koron. Regulacya Białego Stoku z dopływami I rata 78.800 koron.

Regulacya Bugu od ujścia Raby do granicy państwa, pierwsza rata 28.307 kor. Uzupełnienie regulacyi Dniestru od Rozwadowa do Żurawna, pierwsza rata 60.000 koron. Wybudowanie wału ochronnego na Łęku w powiecie tarnobrzeskim pierwsza rata 50.000 kor.

Kronika.

Wszystkie nowe szczegóły, odnoszące się do ruchu wyborczego tak w kraju, jak i w państwie, a nadto różne inne polityczne informacye, przyniesie pojutrze rano „Gazeta Poniedziałkowa“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych w Krakowie. Celem krzewienia wśród szerszych sfer społeczeństwa nauk społeczno-politycznych zawiązane zostało Towarzystwo, które w jesieni r. b. powoła do życia Szkołę nauk społeczno-politycznych w Krakowie. Program szkoły został już w szczegółach opracowany i w najbliższych dniach będzie podany do wiadomości publicznej. Grono wybitnych prelegentów zobowiązało się do wykładów z zakresu ekonomii z polityki społecznej prawa, socyologii, historyi politycznej, historyi cywilizacyi i życia publicznego. — Bliższych informacyj udziela zarząd Towarzystwa nauk społeczno-politycznych, Kraków, Floryańska 31. — Prezes: dr Julian Gertler, sekretarz: dr. Maryan Stępowski.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował docenta prywatnego angielskiej filologii na Uniwersytecie w Krakowie dra Romana Dyboskiego nadzwyczajnym profesorem.

Dla ułatwienia komunikacyi podczas wyścigów konnych w dniu 14 maja b. r. i w dniach 18, 20, 22, 24 i 25 czerwca 1911 na torze wyścigowym w Krakowie odbyć się mających, w odległości 40 metrów od mostu na Rudawie prowadzącego z gościńca do placu wyścigowego zrównano z zarządzenia magistratu zjazd z drogi głównej na lewo na błonia dla pojazdów, przywożących publiczność z miasta. Podjazdy czekające na gości przez drogę, przez błonie prowizorycznie wytyczoną wjeżdżać będą na stanowisko na błoniach między przejazdem a gościńcem, a wyjeżdżać zaś będę przez stałą rampę na poprzecznej do błoń drodze, t. zw. Łobzowskiej, skąd głównym gościńcem powrócą do miasta. Przejazd rowerów i motocyklów przez drogi na błoniach jest wzbroniony.

Wychodźcy do Brazylii. W drodze do Parany, przybyło do Krakowa około pięciuset emigrantów z Królestwa Polskiego, skierowanych tutaj przez warszawskie Towarzystwo opieki nad wychodźcami, do Polskiego Towarzystwa emigracyjnego. Są to przeważnie włościanie bezrolni (służba folwarczna z powiatu radzyńskiego w gubernii siedleckiej, jadący do Parany z rodzinami, w celu osiedlenia się tam na koloniach. P. T. E., nie mając dla tylu ludzi pomieszczenia w swem schronisku, wyekspedyowało ich w dalszą podróż do Tryestu, zamówiwszy dla nich osobny pociąg. — Z Tryestu, pod opieką specyalnego przewodnika, odjadą w dniu 18 b. m. na okręcie „Atlanta“. — Jestto już trzecia z rzędu większa partya, udająca się z tegoż powiatu do Brazylii, za pośrednictwem P. T. E.

Wypadek czy zbrodnia? W Wiśle znaleziono zwłoki 25-letniego magazyniera kolejowego w Płaszowie, Juliana Orła. Sekcya zwłok nie wykazała żadnych gwałtownych obrażeń, a z powodu całkowitego rozkładu ciała, które przez 10 dni leżało w wodzie, nie można było też stwierdzić bezpośredniej przyczyny śmierci. Powszechnie sądzą, że zaszedł tu wypadek samobójstwa, gdyż ś. p. Orzeł chodził w dniu krytycznym osowiały i przygnębiony.

Wycieczka do Mogiły. Oddział kolarski „Sokoła“ krakowskiego, urządza dnia 14 b. m. wycieczkę do Mogiły dla członków i ich rodzin. Zbiórka o godzinie 2 po południu na boisku „Sokoła“. Rodziny członków „Sokoła“ zechcą wyjechać pociągiem o godzinie 1·45 w południe. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

Żydowska partya socyalistyczna. Ze Lwowa donoszą: Sześcio-letni spór między polską partyą socyalistyczną a separatystami żydowskimi, zakończył się zwycięstwem tych ostatnich. Separatyści zostali uznani za równorzędną partyę obok polskiej i ukraińskiej. Takim jest wynik układów, toczonych przed kilku dniami między P. P. S. D. a Ż. P. S. Wzamian za to, cofnął dr Nussbrecher, kandydat separatystów, swoją kandydaturę w III-cim okręgu lwowskim na rzecz dra Hermana Diamanda.

Czyżby proces studentów ruskich miał się znowu przedłużyć? Hamburska policya zwróciła się do lwowskiej, o wyjaśnienia co do osoby niejakiego Furgały, który, według doniesienia, uczynionego przez pracującego w Hamburgu, robotnika Łyncza, miał zastrzelić podczas znanych rozruchów na tutejszym uniwersytecie jakiegoś „hrabiego“. Na skutek tego doniesienia policya hamburska zaczęła Furgałę szukać, a znalazłszy jego siostrę Maryę, na podstawie jej zeznań i tamtejszych dat meldunkowych zdołała stwierdzić, że Paweł Furgała w lecie 1910 r. przebywał w Galicyi, gdzie był pisarzem gminnym w rodzinnej wsi Połtew, w powiecie Przemyślany, zaś Marya Furgałówna zeznała, że sama mieszkała wówczas we Lwowie, gdzie brat ją parę razy odwiedził. — W końcu udało się policyi znaleść i przesłuchać też Furgałę, który oświadczył, że krytycznego dnia 1 go lipca 1910 r. był u rodziców na wsi, a nie we Lwowie. Ponieważ jednak Łyncz obstawał przy oskarżeniu, a generalny konsulat austryacki znów nic nie wiedział o rozruchach uniwersyteckich, podczas których zastrzelono „hrabiego“, przeto policya hamburska odniosła się do lwowskiej z prośbą o stwierdzenie faktu, czy Furgała dnia 1 lipca 1910 r. był, czy też nie był we Lwowie, czy pozostawał w jakich stosunkach z ukraińcami i czy są jakie dane na to, że brał udział w zbrojnym napadzie na lwowski uniwersytet.

W tym celu, dla łatwiejszego rozpoznania osoby Furgały, policya hamburska podaje jego generalia i rysopis, a mianowicie: Paweł Furgała, urodzony w roku 1891 w Galicyi, we wsi Połtew, w powiecie przemyślańskim, jest Rusinem, obrządku gr.-kat.; matka jego ma imię Anastazya. Paweł Furgała zajęty był w Połtwi jako pisarz gminny. Furgała ma 1 metr 80 cm. wysokości, jest smukły, czoło ma wysokie, brwi ciemne, nos i usta proporcyonalne, zęby zdrowe, wąsy ciemne, brodę owalną, twarz podłużną, cerę zdrową; mówi po polsku, rusku i niemiecku. Na prawem podramieniu ma wytatuowany znak „P. F.“. Paweł Furgała ubrany był w czarny żakiet i kamizelkę, w ciemno brązowe spodnie, w wełnianą koszulę; na głowie zwykł nosić granatowy miękki kapelusz.

Paweł Furgała zbiegł po pierwszem przesłuchaniu z Hamburga i nie wiadomo, gdzie się ukrywa.

Wspólnik Wasińskiego. Mieczysław Gottwald został onegdaj aresztowany we Lwowie, pod zarzutem włamania i kradzieży w rzeźni miejskiej. Gottwald, człowiek pochodzący z bogatej rodziny, straciwszy majątek, upadł tak nisko, że zmieszał się z kryminalnymi indywiduami wielkomiejskimi. Przez dłuższy czas operował z szajką Wasińskiego i za włamanie w Stanisławowie, skazany został na rok więzienia. Puszczony na wolność, powrócił do towarzystwa kryminalistów i żył nadal z kradzieży. Teraz wraz z kilkoma innymi złodziejami dokonał włamania do rzeźni miejskiej. Wczoraj odstawiła policya Gottwalda do sądu karnego.

Zasuspendowanie księdza. Ksiądz metropolita Szeptycki zasuspendował we funkcyach kościelnych księdza Kornela Senyka, gr.-kat. proboszcza w Bereżnicy królewskiej i posła na Sejm krajowy. Przed kilku dniami donieśliśmy, że Cesarz nie zatwierdził jego wyboru na wicemarszałka powiatu żydaczowskiego. Ksiądz Senyk należy do bardzo gorliwych stronników stronnictwa moskalofilskiego dra Dudykiewicza, a nadto zajmował się „Aliażem“, instytucyą asekuracyjną dwuznacznej reputacyi.

»Nasz Kraj Ilustrowany« tygodnik wychodzący rok VI we Lwowie przynosi w ostatnim zeszycie około 50 ilustracyi i fotografii najaktualniejszych wypadków w kraju i zagranicą. Między innemi znajdujemy w nim kilka fotografii z ostatniej wielkiej katastrofy kolejowej pod Medyką, z obchodów 3 maja we Lwowie i na prowincyi, nowych radnich miejskich we Lwowie, świetną karykaturę p. Solskiej, interesujące zdjęcia sportowe, „osobne rubryki z życia prowincyi“ i „na szerokim świecie“, z wypadków światowych znalazły pomieszczenie w „Kraju“ doniosłe dziś zajścia w Marokko i w Meksyku, wystawy w Rzymie, Turynie i Monachium, przedstawienie „Edypa“ w teatrze ruin pod Florencyą i w. i. Numer ten zawiera ponadto dział mód, niezwykle umiejętnie prowadzony dział grafologii, humor, satyrę i t. d. Administracya (Bielowskiego 6) wysyła numer okazowy gratis. Prenumerata miesięczna 1 K.

Do p. p. fotografów — amatorów na prowincyi zwraca się za naszem pośrednictwem redakcya „Naszego kraju Ilustrowanego“ we Lwowie, Bielowskiego 6, z prośbą o nadsyłanie wszelkich zdjęć z życia prowincyonalnego, więc grup, wycieczek, sportu, z polowań, pięknych i interesujących widoków i t. p. wraz z krótkimi opisami. Zdjęcia zamieszczane, będą honorowane.

Telegramy

z dnia 13 maja.

Ze stronnictwa ludowego.

Wiedeń. „Coresp. Slavia“ dowiaduje się ze strony dobrze poinformowanej o zajściach w łonie polskiej partyi ludowej:

P. Stapiński mianowicie w razie wyboru wprawdzie mandat swój zatrzyma, ale usunie się od czynnego kierownictwa klubu parlamentarnego ludowego. Przewodniczącym parlamentarnej frakcyi ludowej w parlamencie ma zostać w razie wyboru Długosz. Stapiński zaś zajmować się będzie wyłącznie organizacyą partyi w kraju.

Minister Głąbiński i czescy kolejarze.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi z Pragi, z niemieckich kół urzędowych, jeszcze w sprawie przyjęcia deputacyi kolejarzy czeskich przez ministra Głąbińskiego:

Minister przyrzekł przeprowadzić reformę komisyi personalnej, nie podając jednak bliższych szczegółów. — Co się tyczy życzenia komisyi personalnej, aby praska dyrekcya kolejowa przedkładała swoje wnioski w języku czeskim, to sprzeciwia się temu § 20 statutu organizacyjnego, który przepisuje język niemiecki, jako służbowy.

Deputacya czeskich kolejarzy przedłożyła wprawdzie ministrowi takie życzenie, minister jednak dał odpowiedź wymijającą.

76-milionowa pożyczka.

Wiedeń. Na podstawie upoważnienia, otrzymanego w rozporządzeniu cesarskiem z 31 marca b. r., minister skarbu zawarł wczoraj umowę w sprawie podjęcia zaliczki *conto corrente* do maksymalnej wysokości 76 milionów koron z następującą grupą banków: bank anglo-austryacki, wiedeński bank związkowy (Bankverein), austryacki zakład kredytowy ziemski, austryacki zakład kredytowy dla handlu i przemysłu, dolno-austryackie Towarzystwo eskontowe, austryacki bank dla krajów koronnych i Unionbank.

Zdrowie cesarza.

Budapeszt. Oficyalnie zaprzeczają tu rozszerzonym w prasie i wśród ludności wiadomościom o rzekomo złym stanie zdrowia cesarza. Z kół, zbliżonych do dworu, zapewniają, że cesarz ma się zupełnie dobrze i prowadzi tryb życia w niczem niezmieniony, taki sam we wszystkich szczegółach, jak we Wiedniu.

Cesarz wstaje codziennie przed godziną 5 rano. Po krótkiej przechadzce zasiada, do pracy a o 7 rano spożywa pierwsze śniadanie, złożone ze szklanki ciepłego mleka i bułki, poczem znowu odbywa krótką przechadzkę po parku, a następnie pracuje do południa.

Obiad monarchy jest nadzwyczaj prosty. Do stołu podają wino reńskie i tokaj.

Popołudniu przechadzka po parku i dalszy program pracowitego dnia aż do wieczerzy, do której zasiada cesarz o 7 wieczór.

Na spoczynek udaje się cesarz regularnie o 8 wieczór.

W najbliższych dniach oczekują przybycia następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Redaktor i wydawca: **Zygmunt Rosner.** akRedtor odpowiedzialny: **Józef Zdechlikiewicz.** Drukarnia Literacka w Krakowie.